Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wnrazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 252. Kraków, piątek 7 czerwca 1907 r. Rok XV.

Rusini po wyborach.

Szalona nagonka na Polaków, prowadzona z niebywałą zaciekłością i energią przez Rusinów w prasie i na zgromadzeniach przedwyborczych, wydała plon pożądany dla prowodyrów ruskich, do nowej Izby wybrał naród ruski przeważającą liczbę posłów radykalnych z jednej, a szowinistycznych, nienawidzących wszystkiego co polskie z drugiej strony. Nigdzie w Austryi nie poszedł ciemny lud włościański z taką bezgraniczną wiarą i zaufaniem ze swoimi inteligentnymi przywódcami, nigdzie nie objawił tak skrajnych narodowych i społecznych przekonań jak lud ruski w Galicyi.

W Galicyi zachodniej nie wybrano ani jednego socyalisty z okręgów wiejskich, we wschodniej dwóch: Witytka i Ostapczuka, w Galicyi zachodniej przeszła większość kandydatów umiarkowanych, u Rusinów partya ukrainofilska demagogiczna, oddychająca tylko nienawiścią i negacyą a co do postulatów ekonomiczno-społecznych zbliżona najbardziej do socyalistów potrafiła przy wyborach zjednoczyć przeszło 80 proc. głosów na swoich kandydatów.

Czy lud ruski jest rzeczywiście tak radykalnym i tak szowinistycznym, jak to okazały wybory? Bezwątpienia nie, ale jego ciemnota, nędza i brak styczności dworu ze wsią zrodziły za silną podnietą ze strony nieuczciwych prowodyrów ten antagonizm społeczny i ekonomiczny między panem a chłopem, który czynili agitatorzy „ukraińscy" platformą swej działalności i do nieskończoności jątrzyli, rozżarzali nienawiść i tylko przy jej pomocy wmówili w lud ruski nienawiść do „Lachów", do Lachów, których on jeszcze nie zna, a już nienawidzi. Polityka kastowa szlachty polskiej wydała owoce, bo dziś z ziemi, na której „królewiętami" byli magnaci polscy, podkopuje się grunt pod nogami dzisiejszych ich spadkobierców. Nadto nieszczęsny pomysł ze strony pewnej części społeczeństwa polskiego, pomysł jątrzenia waśni i zaostrzania ostrych już kantów rozpoczyna działać cudownie we wschodniej Galicyi. Jak burza przeszła fala wieców i broszur po wsi ruskiej i dziś mamy sposobność s'yszeć z ust jednego z prowodyrów tej nowej hajdamaczyzny, posła Budzynowskie go słowa: „Znajdziemy się wszędzie tam, gdzie stroną przeciwną będą Polacy, z Kołem polskiem wieczna wojna, choćby było demokratyczne"... To już walka zbrodnicza, bezwzględna, dążąca nie do rozwoju ale do zniepr awienia swego narodu. Spytajmy jednak czy możliwa ze strony reprezentantów „kulturnego" ruskiego narodu. Odpowiedział już na to wspomniany p. Budzynowski wobec współpracownika „Słowa Polskiego", przedstawiając cele i postulaty „Ukrainofilów":

„W sprawach ekonomicznych możemy iść razem z ludowcami i socyalistami polskimi — z ludowcami jeżeli nie programowo, to w pojedyńczych wypadkach, jak to już nieraz było. Ale z Kołem polskiem wieczna wojna. Bo Koło choćby było demokratyczne, będzie zawsze za rozszerzeniem autonomii Galicyi, co zwalczać będziemy wszelkimi możliwymi środkami. Ja jestem za zniesieniem wszelkich ustaw krajowych i państwowych, które rozszerzają kompetencyę władz galicyjskich...

„Uważam za wykluczoną możliwość, abyśmy kiedykolwiek szli z Polakami — chyba, że Polacy zawrą z nami ugodę i dadzą nam czego żądamy. Ale to jest niemożliwem, aby nam dali to, o co walczym od dziesiątek lat. Zresztą z kim teraz mówić w Kole polskiem? Wejdzie tam tyle stronnictw, kto da gwarancyę spełnienia umowy? Dawniej co innego. Dawniej konserwatyści rządzili, mieli siłę, mogli dawać gwarancyę.

„Pod względem narodowo-politycznym chcemy zdobyć autonomię naszego narodowego terytorium tj. w ramach Austryi utworzyć etnograficzną prowincyę ruską i dlatego walczyć będziemy bezwzględnie przeciw rozszerzeniu autonomii Galicyi. To jest zasadniczy punkt naszej narodowej polityki. Pod względem zaś ekonomicznym mamy cały szereg postulatów. Więc zrównanie ciężarów podatkowych przez wprowadzenie jednego podatku osobisto-dochodowego z minimum egzystencyi itd., a przedewszystkiem oddania ziemi większej własności w jakikolwiek sposób w ręce chłopów.

„Na pierwszy ogień pójdą „Galizische Wahlen", potem poprawiać będziemy reformę wyborczą, następnie przyjdzie czas na szkoły ludowe ruskie, gimnazya, uniwersytet ukraiński"...

— Więc nie będąc w większości, pytał współpracownik „Słowa polskiego", będziecie... panowie przeprowadzali podobne postulaty?!!

„Dopóki państwo nie spełni głównych naszych postulatów, dopóty będziemy prowadzić bezwzględną opozycyę nie przebierającą w środkach, a Koło polskie, jak już wspomniałem, będzie w nas miało stałego bezwzględnego przeciwnika."

W sprawie taktyki zapowiedział p. Budzynowski, że klub ukraiński pójdzie razem ze socyalistami. „Bo nasz program i program socyalistów jest ten sam, tylko inaczej wystylizowany, mówił p. B., oni stawiają postulaty dla proletaryatu fabrycznego, a my dla chłopskiego. U nich autonomia narodowa jest teoretycznie postawiona, u nas jest ta akcya żywszą, ponieważ oni jednak mają ją w programie, więc iść z nimi możemy i powinniśmy."

P. Budzynowski przemawiał wprawdzie w imieniu radykałów, ale śmiało można uznać jego deklaracyę za „narodowy" prokram ruski... Nie sądzimy, aby taki program nadawał się do jakiejkolwiek dyskusyi. Czekać musimy na otrzeźwienie Rusinów, które niebawem nastąpi skoro się przekonają, że mimo swych 30 mandatów, nie oni będą decydować o losach Galicyi...

Inny przywódca „Ukraińców" pos. prof. Kolessa podobne wypowiedział zapatrywanie na przyszłą politykę klubu ruskiego.

„O ile chodzi o stosunek klubu ruskiego do wielkich stronnictw Rady państwa, to utworzenie wielkiego klubu słowiańskiego wydaje się temu posłowi nieprawdopodobnem, a to nie tylko z powodu obecnego stosunku Rusinów do Polaków, lecz także i z głębszych przyczyn politycznych. Już teraz mozna powiedzieć, je mozliwym jest bliższy kontakt klubu ruskiego z temi niemieckiemi stronnictwami, które gotowe są poprzeć ruskie żądania narodowo-polityczne. Co się tyczy ewentualnego bloku społecznego, Rusini zastrzegają sobie wolną rękę, przyczem prawdopodobnie raczej po lewej stronie niż po prawej stronie będą szukali zbliżenia."

Określony jest więc kierunek polityki ruskiej we Wiedniu.

Wpływ jej wcale znacznym nie będzie mimo sojuszu z socyalistami i lewicą niemiecką. Jednak Koło polskie będzie miało odtąd w parlamencie wroga, którego każdorazowi jego przeciwnicy używać będą do przedstawiania w Izbie obrazu „ucisku i niewoli", jakich widownią jest Galicya.

Klub ruski nie obejmie wszystkich ruskich posłów. Wczorajszy zjazd ukrainofilów uchwalił utworzenie we Wiedniu klubu posłów, uznających narodowość ukraińską. Moskalofile będą więc tworzyli osobny klubik z 5 posłów, mimo że o ile z listu p. Kuryłowicza, umieszczonego w „Hałyczaninie" wnioskować można, zdradzają ochotę należenia do wspólnego klubu ruskiego...

Do klubu „ukraińskiego" będą więc należeć: narodowi-demokraci (16): Budzynowski, Ceglinski, Dniestrański, ks. Folis, Kolessa, Eug. Lewicki, Konst. Lewicki, Ochrymowicz, Okuniewski, Oleśnicki, ks. Onyszkiewicz, Petruszewicz, Petrycki, Romańczuk, Stachura i ks. Wojnarowski, radykali: Baczyński i Trylowski (wybrany w 2 okręgach), 1 „dziki" p. Staruch.

Dwaj socyaliści: Ostapczuk i Witytk zamierzają podobno wstąpić do klubu socyalistów i hospitować w klubie ruskim. Moskalofile: Hlibowicki, Korol, ks. Dawydiak, Kuryłowicz i Markow pozostali więc osamotnieni. Do klubu „ukraińskiego" wstąpiłoby nadto 5 posłów ruskich z Bukowiny z p. Wasilką na czele: klub liczyłby więc około 25 członków.

—oooooooooOOOooooooooo

Socyaliści w Dumie.

II.

Rozstrzygnięcie sporu pomiędzy „bolszewikami" i „mienszewikami", który nurtował wciąż w łonie frakcji parlamentarnej socjal-demokratów, było głównym celem zjazdu londyńskiego. Zwyciężyli, jak już wiemy z telegramów, i co zresztą było do przewidzenia, „bolszewicy". Zjazd postanowił trzymać się ściśle polityki proletaryackiej i nie mieć nic wspólnego z opozycją „burżuazyjną". Uchwalono zerwać ostatecznie z kadetami i w ogóle z tymi, których cele polityczne „nie wybiegają po za granice monarchii konstytucyjnej" i stać ściśle na gruncie socyalistyczno-klasowym! Uchwała ta i konsekwentne wprowadzenie jej w czyn przez socyal-demokrację rosyjską musi wywołać pewien zwrot w rosyjskim ruchu wolnościowym i w układzie stronnictw zarówno w Dumie, jak i w najszerszych masach społeczeństwa, zwrot, który już faktycznie się rozpoczął i który dzieło odrodzenia Rosji na podstawach konstytucyjnych może tylko opóźnić. Trzeba tu bowiem uświadomić sobie co było przyczyną tego znaczenia, jakie posiadał dotychczas socyalizm w Rosji, i tej sympatyi, jaką najszersze Koła społeczne otaczały do niedawna socyalistyczno-rewolucyjną akcyę.

Rosja, mało uprzemysłowiona i rolnicza, dla rozwoju doktryn socyalistycznych przedstawia niewątpliwie grunt daleko mniej podatny, niż Zachód Europy. Popularność zaś socyalizmu w państwie rosyjskiem miała swe źródło nie w obcych w gruncie rzeczy społeczeństwu rosyjskiemu doktrynach, ale w walce, jaką socyalizm rosyjski wypowiedział znienawidzonemu przez wszystkie warstwy narodu absolutyzmowi. Na socyalistów patrzano jako na najenergiczniejszych, najbardziej zaciętych wrogów rządu biurokratyczno despotycznego i dla tej walki, jaką oni prowadzili z obecnym systemem, udzielano im moralnego i materyalnego poparcia nawet w tych sferach, które z doktrynami socjalistycznemi nie mogły mieć nic wspólnego.

Takie było stanowisko socyalistów rosyjskich i taki stosunek do nich wolnościowej Rosji na początku obecnego ruchu rewolucyjnego. Sytuacja jednak powoli się zmieniała, aż wreszcie przyszło do ostatecznej uchwały londyńskiej Socjal-demokracja rosyjska postanowiła prowadzić dalej walkę rewolucyjną już nie w imię praw człowieka, do których tęskni i które pragnie zdobyć olbrzymia większość narodu rosyjskiego, ale w imię ściśle socyalistycznych utopji! Postanowiła zerwać z tymi, których „cele nie wybiegają poza granice monarchji konstytucyjnej" a nawet ich zwalczać w imię.. republiki socyalistycznej!

Trudno o większe zaślepienie i nierozum. Bo czy można obecnie mówić na serjo o przekształceniu Rosji w republikę socyalistyczną! Przecież byłoby już olbrzymim krokiem naprzód, gdyby przesiąknięte tradycjami despotycznego caryzmu państwo zdobyło wreszcie istotną konstytucję i rządy parlamentarne, a co zatem idzie i możność dalszego rozwoju socjalno-politycznego, równolegle z ruchem europejskim. Nawet z punktu socyalistycznego zdobycie tych podstawowych gwarancji konstytucyjnych może być jedynie celem walki rewolucyjnej, gdyż w razie pomyślnego jej wyniku, wszelkie kierunki społeczne, a więc i socyalistyczny, znalazłyby w Rosji możność legalnego rozwoju.

Uchwała zjazdu londyńskiego ma doniosłe znaczenie: uchwałą tą socyal-demokracya rosyjska wykluczyła się z szeregów rosyjskiego ruchu wolnościowego, który może mieć jedynie cele realne i ziszczalne. Wpłynie to niewątpliwie na ostateczne zdeskrydetowanie rewolucji rosyjskiej, która, wymierzona swym ostrzem nie tylko przeciw przestarzałemu absolutyzmowi, ale i przeciw porządkowi społecznemu, musi tylko wywołać reakcję w społeczeństwie rosyjskiem i opóźnić dzieło postępu.

Zaślepienie i fanatyzm socyalistów, który w polityce rosyjskiej skrystalizował się na ostatnim zjeździe londyńskim, postawił obecnie społeczeństwo rosyjskie w położeniu nadzwyczaj trudnem: z jednej strony barbarzyński ucisk rządów biurokratyczno-despotycznych, a z drugiej rewolucyjna walka niczem nie zaspokojonych pionierów „republiki socyalistycznej". Niebezpieczeństwo i tragizm położenia leży w tem, że ciosy bezmyślnych fanatyków socjalistycznych, niezbyt dotkliwe dla silnego jeszcze potwora despotyzmu biurokratycznego, mogą okazać się groźnemi dla wątłej płonki konstytucjonalizmu rosyjskiego.

Uchwały „socyalistycznej Dumy" w Londynie nie pozostawiają już żadnej wątpliwości, że oba skrzydła parlamentu rosyjskiego, Puryszkiewicze i Aleksińscy będą teraz celowo i świadomie pracować nad pogrzebaniem jednakowo, choć z innych względów im nienawistnego „konstytucyonalizmu burżuazyjnego."

—ooooooooOOOoooooooo—

Korespondencya.

Warszawa 6 czerwca.

Karnawał wiosenny w całej pełni! Otrząsnąwszy się nieco z opressji wojenno-ekspriopriacyjno-bandyckich, Warszawa przybrała już niemal normalną fizjognomię t. j. ruchliwej i rozbawionej, kapryśnicy. Pod tą wesołą jednak powłoką, kryją się niezabliźnione rany, zadane przejściami rewolucyjnemi i wre poważna praca społeczna. Setki nowopowstałych stowarzyszeń oświatowych i zawodowych rozwija gorączkową działalność. Ale i teraz jeszcze, w tym okresie „konstytucyjnych" rządów praca społeczna zwłaszcza na tak zapuszczonej niwie oświaty natrafia na ciągłe przeszkody ze strony „troskliwych" jedynie o „prawomyślność" obywateli władz tutejszych.

Dwa lata już niebawem dobiegnie od chwili powstania prywatnego szkolnictwa polskiego — a miejscowi „diejatiele" nie mogą się jeszcze pogodzić z tym faktem i nie ustają w dotychczasowych szykanach. Gdy rząd w Dumie występuje z projektem powszechnego nauczania władze tutejsze wszelkimi sposobami utrudniają Macierzy szkolnej zakładanie szkół elementarnych. Dotychczas setki podań Macierzy o otwarcie szkółek wiejskich czeka daremnie na decyzję odnośnych władz, wszelkie zaś skargi do ministerjum na te nielegalne szykany nie odnoszą żadnego skutku.

Jakie góry przeszkód musi zwalczać Macierz w swej owocnej działalności, przedstawia dobitnie złożony w tych dniach Kołu polskiemu memorjał prezesa Macierzy, p. Osuchowskiego. Niewątpliwie reprezentacja nasza w Dumie skorzysta z dostarczonego jej materjału, aby faktami odpowiedzieć p. ministrowi ...

Konik zwierzyniecki.

Klęczące tłumy ludu zalegają w oktawę procesji Bożego Ciała rynek krakowski. Przy piątym ołtarzu celebrans błogosławi miasto Przenajświętszym Sakramentem. W krótce potem włoczkowie, co spławiają drzewo na Wiśle, rozwijają proporzec, z którego draperyj biały orzeł świeci. Chorągiew otoczona przez niosących włócznie, przez małe chorągiewki i laski z orzeł kami, zdąża od ulicy Zwierzynieckiej ku Plantom, skręcając ku Biskupiemu pałacowi, Franciszkanom, ulicą Bracką na Rynek, zwracając się ku pałacowi, „pod baranami", ku spiskiemu pałacowi, następnie znów ku ulicy Wiślnej i dalej ku Zwierzyńcowi. Za nimi tysiące ludu rwą się w stronę tamtą. Odgłos dzwonów, gwar tłumu, krzyki zgiełk, muzyka składającą się z basisty, skrzypka, klarnecisty i wielkiego kotła, przeraża; obcy gotówby myśleć, że się w rynku spotka z łuną pożarną z nieprzyjacielem i walką. W istocie to pamiątka obrony w czasie tatarskiego napadu, gdy przed wiekami, tak jak dziś w chwili kończącej się procesyi pod przewodem włóczków uderzył lud wszystek na hulającego już po przedmieściach rozpalonego bojem Tatara. Więc od Zwierzyńca biegnie na udanym drewnianym koniu ów dziki niby napastnik torując sobie drogę buławą z sierci utkaną — spotyka się z ludem i włoczkami, fałdzisty i szkarłatny proporzec trzykroć rozwija kołem nad głową i wnet zwycięstwo odniesione ,bo oto Tatar bije czołem przed biskupów pałacem a tłumy w rynek go wiodą na harce. Na Zwierzyńcu, kędy jego siedziba, kończy się obrząd ucztą i zabawą.

Badano nieraz, skąd bierze się pamiątka tego obchodu. Podanie ludowe od roku 1820 wprowadzone do piśmiennictwa przez Konstantego Majeranowskiego opowiada, iż obchód „Konika" jest pamiątką zwycięstwa odniesionego przez Krakowian nad Tatarami około roku 1281 za panowania Leszka Czarnego. Wcześniej od tej daty źródła dziejowe nie wspominają o napadzie odpartym w ten sposób, zaś akta cechowe włóczków (poczynające się od Władysława IV) nie objaśniają początku zwyczaju. Zastanawia także nazwa „lajkonika" czy „lalkonika", jaką lud konikowi zwierzynieckiemu nadaje.

Ciekawem byłoby do wyjaśnienia tego zwyczaju zastanowienie się nad znaczeniem konia w mytach i wierzeniach ludów różnych, oraz przypomnienia, w co go ubrały pieśni, podania i klechdy słowiańskie. Ciekawe są także analogje z konikiem zwierzynieckim nawet w krakowskim zwyczaju, „objeżdżania" (chodzenia na własnych nogach po wsiach w kwietnią niedzielę w wystruganym z drzewa koniu), który to zwyczaj niektóre ludowe pieśni może nieco objaśnić by mogły. Głównie jednak ciekawem jest, czyli i kiedy zaszło nad Tatarami zwycięstwo, które po sobie zostawić mogło taką pamiątkę? Historja polska podaje pierwszy napad Mongołów w r. 1241 na Kraków, który złupili i spalili, a Ołomuniec się przed nimi obronił. Powtórnie znowu w r. 1258 przeszli Tatarzy po zwycięskiem mieście, znacząc po sobie w męczeńskim Sandomierzu jeszcze krwawe ślady. W r. 1287 dopiero chociaż Leszek Czarny umknął do Węgier, a w około stolicy ogień i miecz pustkę zostawił, przecież Nogaj, ich wódz naczelny, Krakowa nie zdobywał, odegnany od niego.

Mógłby ten fakt historyczny służyć za tło obchodu, jednak nasuwa się zarzut, czemu w kronikach historycznych nie ma wzmianki, choćby najmniejszej o takiej obronie miasta, o jakiej mówi podanie? Zachowały się bowiem nazwiska książąt, wodzów z tej epoki, nazbierało się przecież dosyć materyału, służącego Szajnosze do barwnego zobrazowania tych czasów. Mamy przecież kronikę Baszkowa i inne zabytki piśmienne ówczesne, które nawet opowiadają, co się śniło Leszkowi Czarnemu przed chwilą lubelskiej z Jaćwierzą potyczki? Czemużby ów fakt obrony Krakowa nie mógł u współczesnych i następnych kronikarzy na wzmiankę zasłużyć? Dlaczego nie ma zanotowanego nazwiska włoczkabohatera, który miasto od powtórnej zguby zachował, jak zachowało się nazwisko węgierskie go wojownika Soosa z Sowaru, który w tysiąc luda oczyścił Sandeczyznę z dziczy mongolskiej. Dlaczegóż niema nawet w przywilejach włoczków choćby kilka słów nadmienionych o ich zasługach?

Otóż, ponieważ obchód Konika przypada w oktawę procesyi Bożego Ciała, która bierze początek z Belgii, gdzie w mieście Liege w r. 1251 po raz pierwszy ją obchodzono, a skąd następnie upowszechnił się po Francyi zwyczaj obchodzenia ulic z Najśw. Sakramentem, a przez Urbana czwartego (w r. 1263) zalecony całemu katolickiemu światu został, zachodzi pytanie czy mogła i u nas podczas napadu Tatarów w r. 1287 być wprowadzona ta uroczystość? i czy data r. 1287 napadu Tatarów zgadzałaby się z porą obchodu tej uroczystości? Po dwóch poprzednich napadach nie pozostała pamiątka zwycięstwa, tylko wspomnienie krwawych klęsk. Tatarzy po raz pierwszy w porze zimowej napadli na Polskę i około Bożego Narodzenia o Kraków kusili się. Mógłby więc nasz Konik krakowski być raczej pamiątką sławnej obrony Ołomuńca przed Tatarami przez Zdzisława ze Szternberku, a ów fakt nadaje się do pory obchodu, bo przypadł właśnie około Bożego Ciała w r. 1241. Dlatego pomszczenie klęsk naszych przez Morawian i wiadomość ta radosna w Krakowie, mogłaby w Koniku pozostawić pamiątkę, który potem w r. 1287 z nastaniem obchodu procesyi Bożego Ciała złączyła się z nią w jedną całość i przybrała fantastyczną barwę w opowiadaniu ludowem. Co się tyczy roku 1281, to ustanowił go pewnie sam Majeranowski, chcąc wynaleść datę stosowną do tej tradycyi. Krakowski ten obchód byłby tedy rzeczywiście tylko obchodem pamiątkowym zwycięstwa ołomunieckiego, a zarazem zaprowadzenia religijno-ludowych uroczystości publicznych na cześć Bożego Ciała w Polsce.

P. Boy.

Inni badacze przedstawiają konika zwierzynieckiego jako naśladownictwo podobnych zabaw na zachodzie, i wyznaczają mu znacznie późniejszą datę niż wiek trzynasty. Przyp. Red.

—ooooooooOOOoooooooo—

wi oświaty, gdyby znów chciał olśnić Dumę swą „troskliwością“ o oświatę ludu w państwie. Najwymowniejszą ilustracyą tej troskliwości ministeryalnej są właśnie nasze stosunki szkolne. Przecież w najlepszym razie, gdyby nawet administracja miejscowa nie chwytała się swych dawnych a bezprawnych sposobów dla szykanowania naszej społecznej akcji oświatowej, obecna sytuacja, w jakiej znajduje się szkolnictwo nasze, jest nad wyraz trudną. Szkoła prywatna pod względem materjalnym obciąża społeczeństwo nadmiernem brzemieniem, a przytem nie daje żadnych praw swym wychowańcom. Taki stan może być tylko chwilowym — dotychczas jednak nie zanosi się, aby węzeł gordyjski naszego szkolnictwa był blizkim rozwiązania przez Dumę. Rząd zaś względem Polaków wciąż trzyma się zasady wyjątków. Minister oświaty jeszcze w marcu r. b. wydał okólnik do kuratorow okręgów naukowych w sprawie otrzymywania praw przez uczniów szkół prywatnych. Według tego cyrkularza, wychowańcy prywatnych gimnazyów i szkół realnych, mogą korzystać z praw szkół rządowych, zdają jedynie egzamin z ukończenia szkoły w obecności i pod kontrolą delegata okręgu naukowego. Otóż ułatwienie to, jak osobiście oświadczył minister oświaty jednemu z posłów polskich w Petersburgu, nie odnosi się bynajmniej do szkół prywatnych Królestwa Polskiego. Wychowańcy tych zakładów naukowych, o ile chcą otrzymać prawa szkół rządowych, muszą zdawać egzamina jako zwykli eksterniści.

Nie należy jednak przypuszczać, aby biurokracya rosyjska zupełnie o nas zapomniała. Departament do spraw duchownych przy ministerjum spraw wewnętrzych wśród powodzi projektów rządowych wnoszonych do Dumy opracował projekt „prawa o klasztorach katolickich“, uznając, iż dotychczasowe bezwzględne ograniczenia są „pogwałceniem zasad tolerancji religijnej i wolności sumienia“

Oto ważniejsze paragrafy tego projektu: Podział klasztorów rzymsko-katolickich na etatowe i nieetatowe ulega zniesieniu.

Ministeryum spraw wewnętrzych zezwala na skutek przedstawienia władz djecezjalnych na otwieranie nowych klasztorów z warunkiem ażeby klasztory takie były utrzymywane z funduszów prywatnych.

Zamknięcie klasztoru mocą władzy administracyjnej, w wypadku uznania tego środka za niezbędny z punktu widzenia interesów państwa (!) może nastąpić jedynie na mocy decyzji Rady ministrów.

Do klasztorów rzymsko-katolickich, zarówno męzkich, jak żeńskich, mogą wstępować osoby wyznania katolickiego bez różnicy stanu.

Osoba pragnąca wstąpić do klasztoru rzymsko-katolickiego, winna zawiadomić o tem gubernatora (!) w którego guberniji klasztor rzeczony się znajduje. Ostateczna następnie decyzja co do wstąpienia do klasztoru zależy od władz duchownych.

Zjazdy duchowieństwa świeckiego w klasztorach, urządzane w celach rekolekcyjnych i innych na tle religijnem, mogą być urządzane jedynie na mocy zezwolenia właściwego gubernatora.

Tak w zarysach ogólnych przedstawia się projekt ministerjalny, opracowany w duchu „pogwałconych zasad tolerancji religijnej i wolności sumienia“. Jak zasady te będą wyglądały w zastosowaniu praktycznem, szczególniej na Litwie i Białorusi — czas pokaże. Ostatni przytoczony punkt projektu nasuwa pod tym względem duże wątpliwości...

Na zakończenie muszę tu wspomnieć o nowej klęsce, jaka wisi nad naszym krajem: klęsce nieurodzaju. Wiadomości napływające ze wszystkich stron kraju, nie pozwalają już wątpić o tem, że rok bieżący będzie rokiem wielkiego nieurodzaju. Spowodowała go ciężka i długa nad miarę zwykłą tegoroczna zima. Wymarzły i poprzepadały zasiewy ozime i koniczyna. Klęska ogarnęła wszystkie prawie okolice Królestwa, nie oszczędziła Litwy, ani Podola i Ukrainy. W Królestwie są całe powiaty, gdzie zaorano doszczętnie żyta, jak np. w olkuskiem, a wogóle los ten spotkał większą częśc ozimin i koniczyn u nas. Tam, gdzie zdecydowano się je kawałkami zostawić, teraz już widać wyraźnie, iż plon będzie o połowę mniejszy, niż w latach przeciętnych.

Tak więc po szeregu wstrząśnień i ciężkich czasów, jakie w ostatnich dwóch latach chaosu politycznych wydarzeń i ruchu społecznego przechodził krajowy nasz przemysł nadchodzi w roku bieżącym kolej na nową próbę ekonomicznych stosunków naszych —nadchodzi klęska rolnicza.,.

—.—oooooooOOOoooooooo——

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

KRAKÓW, 7 czerwca.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w piątek Serca Pana Jezusa, Roberta opata wyznawcy i Sabiniana męczennika, w sobotę Medarda i Wilhelma biskupów wyznawców.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 34, zachód przypada o godzinie 7 minut 42, długość dnia godzin 16 minut 8.

— **Nabożeństwo żałobne.** Dnia 8 czerwca o g. 9-tej rano w kaplicy „Domu Pracy“ na Kaźmierzu odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryka Jordana.

— **Boże Ciało.** Ostatnia procesya oktawy Bożego Ciała odbyła się wczoraj o godzinie 6

Bracia Karamazow.

89) (ciąg dalszy.)

Nauczyli go czytać i pisać, wtajemniczyli w zasady wiary, nastawali na niego, przekonywali, doradzali aż wreszcie udało się im doprowadzić go do wyznania. Ryszard napisał sam do sądu zeznanie, w którem obwinia siebie i ogłasza że żył dotąd jak zwierzę, ale nakoniec i na niego spłynęło światło niebieskie. Na to poruszyła się cała Genewa, wszystko co było w mieście znakomitszego i zajmowało się dobroczynnością, zwaliło się do więzienia, całowano ściskano biednego Ryszarda, mówiono mu bracie, ciesząc się jego nawróceniem, a i biedny Ryszard wylewał łzy wzruszenia, powtarzając za innymi: „Żyłem dotąd w ciemności podobny zwierzęciu nieczystemu, ale i na mnie spłynęło teraz światło i łaska i umrę w Panu“. Przychodzi wreszcie dzień spełnienia wyroku; dobro czynne damy i członkowie stowarzyszeń spieszą tłumnie na miejsce egzekucyi, czy może wydrzeć chcą nieszczęsnego, ze szponów świeckiej sprawiedliwości? O nie, bynajmniej. „Umieraj Ryszardzie, umieraj bracie nasz, to najpiękniejszy dzień twego życia“, a i on sam cokolwiek niepewny, osłabiony wzruszeniem, powtarza za nimi: „To najpiękniejszy dzień mego życia“. I kładą głowę jego na rusztowaniu, a bracia jego, członkowie stowarzyszeń i dobroczynne damy patrzą z zachwytem jak głowa ta odcięta nożem gilotyny, stacza się po stopniach szafotu. Prawda, że to charakterystyczne, a fakt to zupełnie prawdziwy, który zaszedł niedawno w naszym wieku, opisano go w osobnej broszurze którą stowarzyszenia protestanckie przełożyły na róż ne języki i rozpowszechniano ją, wraz z dzien nikami. W ten sposób dostała się do rąk moich. U nas wprawdzie nie mordują ludzi, wśród takich okoliczności, ale za to mamy jak już wyżej wspomniałem, nasze własne, narodowe rosyjskie bicie. Jest śliczny wiersz Nekrasowa, bardzo znamienny. Rosyjski chłop bije konia, to takie nasze, któż tego nie widział. Biedne zwierze obarczone ciężarem nad siły, ugrzęzło w drodze i nie może ruszyć z miejsca, chłop bije go zapamiętale, bezrozumnie, siecze go po oczach po jego biednych, smutnych oczach, wie że zwierze ruszyć nie jest w stanie, ale bije, siecze bez ustanku. „Zdychaj a ciągnij“; bije go po jego biednych łzawych oczach i zwierzę ostatnim wysiłkiem szarpie i wyciągnęło wóz i poszło dalej drżące, zataiwszy oddech, porusza jąc się bezładnie, dzięki tylko sile nabytego roz pędu. Prawdziwie i strasznie oddał to Nekrasow ale to tylko koń, konia na to ma człowiek, aby go siec. Nasi potrafią i lepiej. Wszak Tatary zostawili nam knut w dziedzictwie. Można przecie siec i ludzi. N. p. pewna inteligentna wykształcona para, siekła własne dziecko, córecz kę siedmioletnią, siekli ją rózgami, mam to zapisane, z najdrobniejszymi szczegółami. Ojciec używał rózgi z kolcami, to się lepiej czuje. A trzeba ci wiedzieć że są usposobienia, które w miarę bicia rozgrzewają się, zapalają za każdem uderzeniem, dochodzą do namiętności, biją minutę, dwie, trzy, pięć, dziesięć minut, dziecko krzyczy, wreszcie słabnie i krzyczyć już nie może. Sprawa przyszła przed sąd, rodzice najmują adwokata. Niedarmo lud nasz nazywa adwokata „abłakat“ (przedajne sumienie.)

Adwokat podniósł wrzawę w obronie swojego klienta, „sprawa taka prosta, zwyczajna, familijna, ojciec skarcił dziecko, czyż nie wstyd sprawę taką wytaczać przed sądem. Sędziowie przysięgli zupełnie przekonani uniewinniają drę czyciela, publiczność wyje z zachwytu z powodu tak sprawiedliwego wyroku. Szkoda, że mnie tam nie było, zaproponowałbym składkę na stypendyum imienia tego wzorowego ojca. Piękny obraz. Prawda? ale mam jeszcze lepszy, dużo, dużo, dokumentów udało mi się zebrać z życia naszych rosyjskich dzieci. Pewni rodzice, ludzie z sfer niteligentnych, wykształceni, cywilizowani, znienawidzili własne dziecko, pięcioletnią dziewczynkę. Wspominałem ci już, że są usposobienia znajdujące specyalną przyjemność w dręczeniu dzieci. Po za tem w stosunku do ludzi dorosłych, mogą być uprzejmi, delikatni ogladzeni, jak przystało na ludzi cywilizowanych przejętych europejską kulturą. Dzieci tylko dręczyć potrafią, to jest ich sposób lubienia dzieci. Właśnie ta zupełna bezbronność, anielska ufność i łatwowierność, jaką tu spotykają, roz budza w nich zwierzęce instynkta. Bo w każdym człowieku tai się zwierz złości i pożądania, zwierz spuszczonych z łańcucha żądz i chorób nabytych w rozpuście, taki zwierz budzi się i rozżera widokiem krwi i krzykiem dręczonych ofiar. Ową biedną pięcioletnią dziewczynkę poddawali ci dobrze wychowani rodzice, wszelkiego rodzaju torturom. Bili ją bez żadnej przyczyny, deptali nogami, tak, że całe ciało pokryte było czarnymi sińcami zamykali w zim ne mroźne noce w miejscach ustępowych na kilka godzin, utrzymując, że nie jest dość porządną i t. p. I to matka robiła, własna matka, i zdolna była zasypiać spokojnie przy rozpaczliwych krzykach biednego dziecka zamkniętego w nikczemnym smrodliwym zakątku. Zastanów się teraz co mogło czuć takie biedne bezradne stworzenie, nie będące jeszcze w stanie zrozumieć co się z nim dzieje. Jak tłukło się drobnymi rączy nami w dziecinną wątłą pierś, wzywając Boga na pomoc. Czy wytłomaczysz mi teraz bracie ty mój, pokorny i słodki sługo Boży, na co i poco potrzebne są takie potworności. Czy w istocie po to, aby się człowiek nauczył odróżnić zło od dobra.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—.—oooooooOOOoooooooo——

przed wieczorem z kościoła Maryackiego po Rynku przy sprzyjającej pogodzie. Po odprawionych nieszporach procesya wyruszyła z kościoła, celebrowana przez arcyprezbitera infułata ks. prał. Józefa Krzemieńskiego przy udziale licznego duchowieństwa, bractw kościelnych i cechów. Ewangelie przy ołtarzach śpiewali: ks. Kazimierz Buczała, ks. Antoni Siuda, ks. Oskar Czyżewski i ks. Stanisław Makowski.

Służbę wojskową pełnili weterani wojskowi ze sztandarem z komendą niemiecką. Podczas nieszporów i przy ołtarzach śpiewał chór kościoła Marjackiego pod kierunkiem p. St. Niepielskiego.

— **Wycieczka do Wieliczki.** Przypominamy, że jutro w sobotę 8 go czerwca odbędzie się wielki zjazd do salin w Wieliczce przy rzęsistem oświetleniu brylantowem grot i chodników. Punkt zborny na dworcu kolejowym w Krakowie o godz. 1-ej po poł. Bilety wstępu do kopalni po 5 kor. 80 h. z windą i 5 kor. 20 h. bez windy sprzedaje Biuro zjazdu przy ul. Jagiellońskiej l. 5 II p. a od godz. 12 w południe w sobotę komitet zjazdu na dworcu kolejowym w Krakowie i przy kasie salinarnej w Wieliczce obok szybu Arcyksięcia Rudolfa. Czysty dochód przeznaczony na rzecz Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" w Krakowie.

— **Macierz Polska.** Niezwykle piękną książeczkę wydała Macierz jako nr. 37 swej Bibl. Tytuł jej: „Księstwo Warszawskie" w setną rocznicę utworzenia. Autor, prof. Bronisław Gebert nakreślił sobie zadanie dwojakie: przedstawić przystępnie dzieje Księstwa Warszawskiego i wydobyć z tych dziejów wnioski odpowiednie. Historyę Księstwa skreślił barwnie i bardzo zajmująco, a wnioski autora dadzą się skreślić w dwóch tezach: Księstwo było ważnym etapem w naszym rozwoju narodowym i **dzieje Księstwa okazały, że dojrzeliśmy zupełnie do samorządu.** Książkę czyta się jednym tchem, mimo, że wskrzesza ona chwile minione ma w wysokim stopniu znaczenie aktualne. Mac. ozdobiła ją 18 rycinami (z tych szereg współczesnych, a dołączyła też do tekstu mapkę Księstwa. Całość obejmuje stron 96, cena 50 hal.

— **Podejrzana omyłka.** Dzisiaj dopiero, po trzech dniach milczenia zdecydował się „Naprzód" odwołać kalumnię rzuconą na polskich „Sokołów". W ostatnim numerze tego dziennika, czytamy taką dyplomatyczną notatkę: „W onegdajszym telegramie z Cieszyna zaszedł błąd. W trzech ostatnich wierszach tegoż telegramu, który w całości odnosi się do zachowania się turnerów, powiedziano, iż pijani „sokoli" musieli być wciągani przy odjeździe do wagonów. Wyraz „sokoli", winien być zastąpiony, jak zresztą z treści telegramu wynika, przez „turnerzy".

Trzech dni potrzebowała redakcya „Naprzodu", aby tę brzydką „omyłkę" spostrzedz. A przecież cała prasa polska odrazu zwróciła uwagę na ten nieprzyzwoity wybryk.

Zdaje się jednak, że nie o sprostowanie „omyłki" chodzi „Naprzodowi", ale o wycofanie się z fatalnej sytuacyi w jaką wplątał się dziennik socyalistyczny zaślepiony nienawiścią do każdej narodowej manifestacyi.

— **W sprawie zakładu dla obłąkanych.** Zarząd gminy Skotniki prosi nas o zaznaczenie, że ludność tamtejsza nie trudni się już od dawna biciem koni i garbarstwem, ale wyłącznie koszykarstwem i rolnictwem.

— **Wypadek ostrego napadu szału** zaszedł wczoraj w pałacu Biskupim przy ul. Wiślnej nr. 12. Ofiarą padł 18 letni kleryk, którego pogotowie ratunkowe odwiozło do zakładu dr. Żuławskiego.

— **Samobójstwo.** Wczoraj po południu na Zwierzyńcu, odebrał sobie życie przez powieszenie 38 lat liczący Stanisław Wójcik, gospodarz rolny. Samobójca pozostawił czworo dzieci drobnych i żonę w stanie poważnym. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— **W Liceum żeńskiem SS. Najświętszej Rodziny z Nazaretu** we Lwowie, ul. Unii Lubelskiej 9 z prawem publiczności odbędą się egzamina wstępne do wszystkich klas i do klasy przygotowawczej w dniach: 20, 21 i 22 czerwca b. r. Zgłoszenia przyjmują się w kancelaryi Zakładu.

— **Zabawa wiosenna na dochód kościoła na Kahlenbergu.** Z Wiednia piszą nam: staraniem OO. Zmartwychwstańców a w szczególności księdza Jakóba Kuklińskiego, odbyła się w dniach 25 i 26 maja na Kahlenbergu wielka zabawa wiosenna, której dochód przeznaczono na restauracyę historycznego kościółka św. Józefa na Kahlenbergu. Protektorat nad zabawą objął arcyksiąże Franciszek Ferdynand, a prezydyum honorowe tworzyły panie: księżna Henryka Liechtenstein, księżna Fanny Starhemberg i księżna Matylda Windischgratz. Komitet złożony z d-ra Wilhelma Sindera, Fryderyka Hofmana, ks. Kuklińskiego i budowniczego Schlogla, przez kilka tygodni czynił zabiegi o powodzenie zabawy. W dziesięciu namiotach uproszone panie sprzedawały rozmaite przeważnie z darów pochodzące przedmioty. Z uznaniem podnieść należy, że zarówno arystokracya jak i mieszczaństwo wiedeńskie z wszelką gotowością oddały się na usługi szlachetnemu celowi. W prezydyum komitetu obok zawsze chętnej i ofiarnej księżnej Maryi Lubomirskiej nader gorliwie pracowały baronowa Dina Buschman i księżna Aleksandryna Windischgratz.

W namiotach obok bardzo licznego grona pań niemieckich, z polskiego towarzystwa wymieniamy (idąc porządkiem namiotów) następujące panie: Baronowa Jorkasch-Koch, Parachomska, Skorska, panny Helena i Irena Kniaziołuckie, hr. Dzieduszycka, hr. Gołuchowska, hr. Lanckorońska, hr. Mierowa, baronowa Romaszkan, hr. Zamojska, panny Jadwiga i Zofia Lubomirskie, pani Zaleska, panna Irena Cwiklińska, pani Henzel, Dzieduszycka, Cwiklińska, Szarska, Bieńkowska, hr. Krasińska, Hofmoklowa, Homolaczowa, Mochnacka, Galecka i inne. Wielkie zajęcie obudziły przedstawiane w skioptykonie przez inżyniera Szczepaniaka stare i rzadkie obrazy odnoszące się do odsieczy Wiednia przez czem ksiądz Kukliński wygłosił objaśniający odczyt. Publiczność stawiła się tak licznie, że mimo bardzo znacznych wydatków pozostało na restauracyę kościoła jako czysty dochód blizko 3.900 koron.

Punktem kulminacyjnym zabawy było przybycie arcyksiężnej Maryi Annunciaty, która zabawiła na Kahlenbergu przeszło trzy godziny. Arcyksiężna z szczególnem zajęciem zwiedziła kościół, kapliczkę Sobieskiego i wszystkie nagromadzone tam historyczne pamiątki.

— **Nekrologia** Zofia z Hermanowskich **Kotarbińska** zmarła w Warszawie osierocając trzech synów: Józefa b. dyrektora teatru krakowskiego, Miłosza znanego malarza, Eustachego urzędnika p. Kasy Oszcz. w Krakowie i Idalię Pawlikowską.

Telegramy.

ECHA ZAMACHU NA SŁONECKIEGO.

LWOW. Ze Złoczowa donoszą do „Gazety lwowskiej" w sprawie skrytobójczego zamachu na sekretarza starostwa, Słoneckiego, co następuje: D. 28 maja aresztowano w Sokołówce podejrzanego o zamach na osobę sekretarza Słoneckiego agitatora partyi ukraińców, który nie zdołał wykazać swego alibi w krytycznym czasie. D. 2 czerwca odstawiono do Złoczowa ks. Kalbę, grecko-kat. proboszcza w Sokołówce, którego aresztowano, poniewaz zaprzysięgać miał w zakrystyi cerkiewnej niektórych ludzi, że niczego przed sądem nie wyjawią, co mogłoby posłużyć do wykrycia sprawcy i tylko to będą ze znawali, co on im powie. Do Sokołówki będzie wysłany sędzia śledczy celem wykrycia sprawcy zamachu. Sekretarzowi Słoneckiemu śrutów nie wydobyto, ponieważ głęboko utkwiły w pra wem ramieniu.

PODRÓŻ CESARZA DO BUDAPESZTU.

WIEDEN. Cesarz wraz ze świtą odjechał wczoraj po południu do Budapesztu.

BUDAPESZT. Cesarz przybył tu o g. wpół do 8 wieczorem. Przed dworcem i na ulicach prowadzących do zamku, zebrał się ogromny tłum, który witał owacyjnie monarchę. Ze względu na to, że wczoraj socjalno - demokratyczna organizacya wezwała robotników do demonstracji za powszechnem prawem głosowania, skonsygnowano znaczną ilość policji.

BUDAPESZT. Wczoraj udali się przywódcy socjalistów do naczelnika policji i zawiadomili go o zamierzonej demonstracji socjalistycznej na rzecz powszechnego prawa wyborczego w chwili wjazdu cesarza do Budapesztu Zapewnili zarazem, że demonstracja pozostanie tylko w tych ramach! Naczelnik policji przyjął to do wiadomości i objaśnił delegatów, że w czasie wjazdu monarchy policja tworzyć będzie szpaler po obu stronach ulic, a oprócz tego będzie skonsygnowane wojsko.

Z SEJMU WĘGIERSKIEGO.

BUDAPESZT. Sejm kontynuował dyskusyę nad pragmatyką kolejową.

Pos. Polit (Serb) wystąpił przeciw ustawie i atakował ministra dla Chorwacyi, Josipowicha, który powinien był ustąpić. Chorwaci okląskiwali te wywody, podczas gdy Węgrzy wołali: „Niech żyje Josipowich!"

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT. Wczoraj o 5 po południu zebrała się komisja zamknięć rachunkowych Izby poselskiej. Na porządku dziennym była znana sprawa 550.000 k. jakie swego czasu minister handlu Hieronimyi i prezydent Tisza przekazali z budżetu kolei państwowych do funduszu dyspozycyjnego. Na posiedzenie przybyli także zaproszeni Tisza i Hieronimyi. Tisza podniósł, że wiadomo, iż fundusz dyspozycyjny w dzisiejszej wysokości nie wystarcza na pokrycie potrzeb i że stawia to członków rządu w trudnem położeniu. Wobec tego użył istotnie pewnej sumy z funduszów kolei państwowych ma pauszale dla dzienników i na anonse. Co do użycia funduszu dyspozycyjnego odmówił Tisza szczegółów.

KONCENTRACYA NIEMIECKA.

WIEDEŃ. Oficyalny organ nowego klubu niemieckiego „Deutsch-Nationale Correspondenz" twierdzi, że wszelkie kombinacye, co do sposobu, w jaki utworzenie klubu do skutku, są fałszywe. Klub założony został nie dla rozbicia jedności niemieckiej, ale właśnie w jej interesie. Dwa stronnictwa, widząc, że zgoda wszystkich 4 grup na razie nie jest możliwą, związały się, aby stworzyć rdzeń, niejako centrum, około którego wszyscy inni posłowie niemieccy mogą się ugrupować. Gdy wybrany komitet z 8 się zbierze, przeko-

na się o tej dobrej chęci. Co prawda — dodaje wspomniana korespondencya — nie uchodzi aby jakaś grupa przystępowała do klubu, zachowując równocześnie swoją odrębną organizacyę. Naśladowania godny przykład dali lu dowcy niemieccy, którzy swą organizacyę zupełnie rozwiązali. Najlepiejby było, gdyby pozostałe kluby również się rozwiązały, a ich członkowie, każdy z osobna zgłaszał się do nowego klubu.

KLUB CZESKI.

Wiedeń. „Slavische Correspondenz" donosi, że komitet, wybrany w Pradze przez posłów czeskich zbierze się 14 bm. w Wiedniu na konferencję dla uchwalenia statutu nowego klubu. Projekt statutu wypracuje dr Kramarz. Dnia 17 bm. odbędzie się pierwsze pełne posiedzenie klubu.

BERNO. „Lidove Noviny" piszą: Najbardziej starał się o zjednoczenie wszystkich Czechów w jednym klubie pos. Stransky w nadziei, że klub ten będzie opozycyjnym. Tym czasem panowie Pacak i Forzt chcą znowu od dać klub w służbę rządu. Energiczne na pozór oświadczenie dra Pacaka nie ma znaczenia, bo z podobnem oświadczeniem wystąpił on też przy wstąpieniu do gabinetu, a jednak poprowadził klub tam, gdzie rząd sobie tego życzył. — „Lidowe Nowiny" obliczają siłę poszczególnych grup czeskich i dochodzą do rezultatu, że agrarjusze rozstrzygną o stanowisku, jakie klub zajmie.

Z DUMY.

PETERSBURG. W dalszym ciągu posiedzenia Dumy zastępca namiestnika Kaukazu bar. Nolde odpowiedział na interpelację w sprawie ekspedycji karnej, wysłanej do wsi ks. Lauszuli na Kaukazie. Zaprzecza on czynionym przez interpelanta zarzutom. Duma uchwaliła 210 głosami przeciw 164, socjalistów i grupy pracy, zwykły porządek dzienny.

Minister rolnictwa odpowiedział na interpelację w sprawie wychodźwa do Syberji i oswiadczył, że rząd pragnie wychodźtwo sprowadzić na normalne tory. Wychodźtwo wzrosło w niezwykły sposób i w roku 1907, w porównaniu z rokiem 1906, powiększyło się w czwórnasób. Tego silnego prądu nie można wstrzymać żadnemi zarządzeniami i rządowi nie pozostaje nic innego jak wskazać chłopom trudności na jakie się narażają, udając się do Syberji, nie nabywszy tam poprzednio gruntów.

PETERSBURG. Duma przyjęła porządek dzienny, uznający odpowiedź ministra rolnictwa za niewystarczającą.

Długą i namiętną dyskusję wywołał wniosek kadetów o umieszczeniu na porządku dziennym następnego, sobotniego posiedzenia projektów ustawy w sprawie reformy sądownictwa lokalnego zamiast projektu amnestyjnego i o zniesienie kary śmierci, które z powodu spóźnionej pory spadły z dzisiejszego porządku.

Pos. Hessen (kad.) przedstawił, że projekt sądownictwa dlatego należy wziąć pod obrady przed tamtemi, gdyż pochodzi on z ministerstwa i są widoki urzeczywistnienia go, podczas gdy te dwa inne w obecnych warunkach z trudością mogłyby uzyskać moc ustawową. Kadeci sądzą, że naród będzie bardziej zadowolony, jeżeli Duma będzie pracowała ustawo dawczo, niż gdyby zajmowała się nieproduktynymi rezolucjami.

Pos. Sinadino (prawica) wśród wielkiego zdumienia lewicy obstawał przy obradach nad ustawą amnestyjną, przyczem powiedział, że kadeci się boją i dlatego odrzucają zasadnicze kwestje.

Posłowie lewicy Berezin i Deminow atakowali kadetów, zarzucając im, że nie dbają o honor Dumy.

Namiętna mowa Rodiczewa minęła bez wrażenia, poczem Izba 193 gł. przeciw 173 uchwaliła w sobotę obradować nad projektem amnestyjnym. Przeciw kadetom głosowała prawica i lewica.

STATYSTYKA ANARCHII.

WARSZAWA. Według danych urzędowych komitetu statystycznego, liczba ofiar, które poległy z rąk rewolucjonistów w czasie od r. 1905 do 1906, przedstawia się następująco: W ciągu tego czasu zostało zabitych lub zmarło od ran 790 osób. Zranionych było 864 osób. Wybuchów bomb było 120, przyczem ucierpiało 142 osób. Teror rewolucyjny panował z szczególną siłą w guberniach: warszawskiej i piotrkowskiej, oraz w Warszawie.

MORDY W ŁODZI.

ŁODZ. W fabryce Poznańskiego zastrzelili teroryści dyrektora Reisa.

SOCYALIŚCI A DUMA.

LONDYN. „Evening Nevs" donosi, że kongres socjalistów rosyjskich w Londynie uchwalił aby posłowie socjalistyczni starali się **przeszkodzić w Dumie wszelkiej pracy i sprowokować rozwiązanie, które będzie sygnałem do ogólnej rewolucyi.**

ECHA ZAMACHU NA KRÓLA ALFONSA.

MADRYT. W dalszym ciągu procesu o zamach na króla Alfonsa, inspektor policyi w Barcelonie zeznał, że w ciągu roku 1905 często widywał anarchistów uczęszczających do tak zwanej szkoły nowoczesnej. Oskarżony Ferrer wyjechał był 20 maja w niewiadomym kierunku. Wieczorem dnia krytycznego zastawiono w zakładzie zastawniczym znaczną ilość broni, którą policja następnie skonfiskowała. Należy przypuszczać, że Moral był tym którego wysłano w swoim czasie z bombami do Paryża celem wykonania podobnego zamachu.

Podpułkownik gwardyi cywilnej w Barcelonie oświadczył, że kilka pakunków, które jego zdaniem zawierały materjały wybuchowe przewieziono do pomieszkania Ferera. Sądzi on, że między Fererem i Moralem istniało porozumienie w sprawie zamachu.

PRZECIW DYNASTYI PORTUGALSKIEJ.

MAGDEBURG. (Tel. pryw.) »Magdeburger Ztg« donosi z Lizbony, że rząd wykrył rozgałęzione sprzysiężenie antydynastyczne wskutek czego wiele osób aresztowano.

NADESŁANE.

Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie Rynek gł. Nr. 25,

przyjmuje wkładki OSZCZĘDNOSCI

na KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE za 4% wem. dziennem oprocentowaniem.

Kwoty do K. 200, dziennie wypłaca Bank bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor wymiany

wydaje

AKREDYTYWY i CZEKI na wszystkie znaczniejsze miejsca kąpielowe krajowe i zagraniczne.

kupuje i sprzedaje

listy zastawne, obligacye, pożyczki renty losy, etc. pod najkorzystniejszymi warunkami.

realizuje

wszelkie kupony i wylosowane efekta krajowe bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi,

oraz wykonuje

zlecenia kupna i sprzedaży efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Godziny urzędowe: od godz. **9**-tej do **1**-szej przedpołudniem, od „ **3**-ciej „ **4½**-tej popołudniu.

Loterya Karlsbadzka

2 ciągnienia. 6164 wygranych

główna wygrana

100.000

Koron w **gotówce**

Cena losu 1 korona

Pierwsze ciągnienie już 6 sierpnia 1907.

Wszystkie losy grają bez dopłaty na obydwa ciągnienia. **Losy po 1 kor.** polecają: Kantory wym. kolektury, trafiki i t. d. Zlecenia pocztowe, 6 losów 5½ kor., 11 losów tylko 10 kor. opłatnie, uskutecznia Kantor wym. Braci Ebenschütz w Krakowie, Rynek gł. l. 5. 555 0



A. LARISCH

Kraków, Nr. 19 ul. Szewska Nr. 19

poleca

Aparaty fotograficzne

najnowsze modele po fabrycznych cenach.

Atelier portretowe i ciemnice

bezpłatnie do użytku moich P. T. odbiorców.

Roboty amatorskie po najniższych cenach.



WŁOSY Nowe włosy zaraz pewnie przy użyciu **John Craven-Burleigh'a Hair Grower.** Proszę spróbować samemu. Tysiące to zrobiło z powodzeniem. Jeżeli Pan jesteś łysym, albo też jeżeli komu włosy wypadają, proszę zaraz pisać o **bezpłatną puszkę próbną.** Proszę dołączyć do listu w markach listowych 20 gr. za porto i opakowanie. Proszę skorzystać z tej oferty, nie zostanie często powtórzoną, listy adresować proszę do

William Scott,

Wien I/861 Adlergasse Nr. 7.

NA

roczną służbę

parobków i dziewczęta

do wszelkich robót gospodarczych, tylko po dzień 15-go czerwca zamówienia przyjmuje

BIURO ROBOTNICZE

Br. KRASICKIEGO

Kraków, ul. Szewska l. 23

Żniwiarzy, Kosiarzy

z końcem czerwca i w lipcu wysyła

BIURO ROBOTNICZE

Br. KRASICKIEGO

ul. Szewska l. 23

DO PODRÓŻY

sprawach handlowych (możliwie z kaucyą) na dobre wynagrodzenie poszukuje

Agencya handlowa Bronisława Krasickiego Kraków. 686 3

UCZĘ

pisać na maszynach

za naukę miesięcznie 16 koron (jedna godzina dziennie).

Zapewniam posadę

na 80 koron miesięcznie

każdej uczenicy lub uczącemu, skoro za godzinę za dyktandem bezbłędnie arkusz napisać zdoła.

Przepisuje się wszelkie skrypta, skargi, podania, kontrakta i t. p.

Arkusz pisma maszynowego liczę tylko 80h.

Przy stu egzemplarzach tej samej treści, tylko 10 halerzy.

Bron. Krasicki

Biuro pisania na maszynach

Kraków, Szewska l. 23

W Krościenku, przy Szozawnicy

Sklep towarów mięszan.

i wyszynk wina wraz z domem mieszkalnym jest do wydzierżawienia katolikom. Zgłoszenia przyjmuje Józefa Klementis w Krościenku. 685 3

K. 450.000

ogólna cyfra głównych wygranych

13 w rocznych ciągnieniach 13

przedstawiają następujące pięć list wygranych:

Austr. losu czerw. Krzyża
włoski losu czerw. Krzyża
węgierski losu czerw. Krzyża
losu Bazylika budowy tumu
los Serbski państw. (tyton).

Najbliższe ciągnienie już

1-go lipca

Wszystkie pięć list wygranych razem gotówką K. 71.25 lub

w 32 ratach miesięcznych po K. 2·50

Po nadesłaniu pierwszej raty K. 2·50 przekazem poczt. otrzymuje kupujący, prawnie kontrolowane ostęplowane potwierdzenie kupna z wyszczególnieniem seryj i numerów efektów mocą którego nabywa wyłączne prawo gry, a wszystkie wygrane stają się jego wyłączną własnością. Stali zastępcy miejscowi poszukiwani.

Bank- und Wechslerhaus
„Mähr Niederösterr. Merkur“
Brünn, Neugasse Nr. 20. 683 1

Fortepian

używany, drugi, za 40 K. do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 682 3

Kto szuka posady,

kupca, oficyalisty, sługi i t. d. powinien ogłosić w piśmie naszem, które ukaże się 15-go lipca. w piątą rocznicę istnienia, w ilości dwadzieścia tysięcy egzemplarzy. Adres: Redakcya i Administracya **„INTERESU“** Kraków, ulica Szewska l. 23. 687 3

„Ekspedycya c. k. kolei państw. w Krynicy poszukuje na czas od 1. czerwca do końca września b. r.

Urzędnika

kancelaryjnego

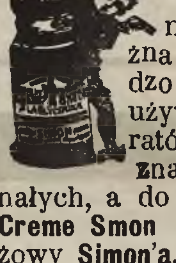
obeznanego dokładnie z taryfami i manipulacyą kolejową, najchętniej funkcyonaryusza kolejowego. Zgłoszenia z dowodami uzdolnienia i z podaniem warunków pod: J. Przybyłowski w Krynicy.“ 683 3

30-tnia wdowa

z 9 letnią córką 100.000 K. majątku pragnie wyjść za mąż za dzieln. bezdziet. mężczyznę nawet bez mająt. jednak w dobrych stosunk. Anonimy bezcelowe. Zgłosz. **Fides Berlin 18.** 681 8

Kucharz

kawaler, mający polecenia, z pierwszorzędnych domów poszukuje posady od 15 b. m. Zlecenia W. F. do Adm. Głosu Narodu. 682 2



Swieżość

młodzieńczą można zachować bardzo długo jeżeli się używa tylko preparatów znanych i uznanych jako doskonałych, a do których należą **Creme Smon** oraz **Puder** ryżowy **Simon'a.** — Jednocześnie trzeba bardzo unikać kosmetyków podejrzanych. 744

Potrzebny jest zaraz

ekonom

w sile wieku, kawaler, energiczny, z dobrem pismem, pod rękę właściciela. Reflektanci zechcą się zgłaszać z podaniem warunków, pod Zarząd dóbr Wróblowice. p. Zakliczyn nad Dunajcem. Odpisy świadectw nie będą zwracane.

!ZAKOPANE!

Pensyonat p. J. Teterowej „Wiktorja“ przyjmuje zgłoszenia już od 1-go czerwca w Zakopanem, na sezon letni. Ceny b. przystępne, kuchnia zdrowa i obfita, pianino w miejscu. **Chorych na gruźlicę nie przyjmuję.**

Zakopane ul. Stara-Polana dom Eljasza Radzikowskiego pensyonat „WIKTORJA“.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczno-kamieniarski

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie **posiada** wielki wyb. got. pomn. z piask., granitu i marmuru. Podejmuje się wykon. grobowców w miejscu i na prow. 965

Znane z dobroci

Kawy Angielskie

wysyła franco każdą stacyą pocztową począwszy od 10·50 h. za 4½ klg handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie Mały Rynek Róg ul. Szpitalnej.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konc.

Biuro dla spraw wojskowych

F. Morawetz

(były oficer i urzędnik intendantury wojskowej:)

Kraków, ul. Krowoderska 44

(róg ul. Szlak).

Wszelkie dotyczące objaśnienia, podania, prośby i t. d., fachowa pomoc nawet w najtrudniejszych przypadkach. Ustnie lub w drodze piśmiennej. Honoraryum bardzo umiarkowane. Godz. biurowe od 9—12 i 3—6. 680 10

Sok malinowy

przewyborny, z dużą ilością cukru gotowany, wysyła handel Kalendkiewicza w Limanowy po 8 koron w naczyniach 5 kg. opłatne w Austryi. 665—20

Kapsla i etykieta zaopatrzone w nazwisko odnośnego źródła.

Swiatowej sławy woda mineralna ze źródeł

VICHY

własność państwa francuskiego.

Polecona przez wszystkie powagi lekarskie.

Célestins przy nerkach, cierpieniach cewki i pęcherza, gośćcu i cukrówce. **Grande-Grille** przy kolkach, kamieniach żółciowych, przy zatrzymaniu płynów w dolnych częściach organizmu. — **Hôpital** przy wszystkich przypadłościach niestrawności.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. 566 5

DARMO

rozdaję swe wydawnictwa na miejscu tylko **wychodźcom z kraju i zwiedzającym pamiątki Krakowa** rodakom, na ręce zgłaszających się do mnie PP. przewodniczących komitetów.

1) **Pamiątki historyczne** z epoki agonii Polski i walk toczonych o jej niepodległość.
2) Jakpowstał w Krakowie **Kopiec Kościuszki.**
3) **Kalendarzyk Historyi Polski** na wszystkie dni roku.

Adres: **Stan. Cyrankiewicz** wydawca powyżej wymienionych wydawnictw.

Kraków, ul. św. Jana l. 30, parter, o 12 g. wydaję codziennie, oprócz świąt i niedziel.

Stare sztuczne zęby

kupuje **M. Brenner** Szpitalna 9 I piętro. Z prowincyi załatwia się szybko. 451 30

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie